

Ukradli obraz Beksińskiego i nakleili na piwo



Rosja

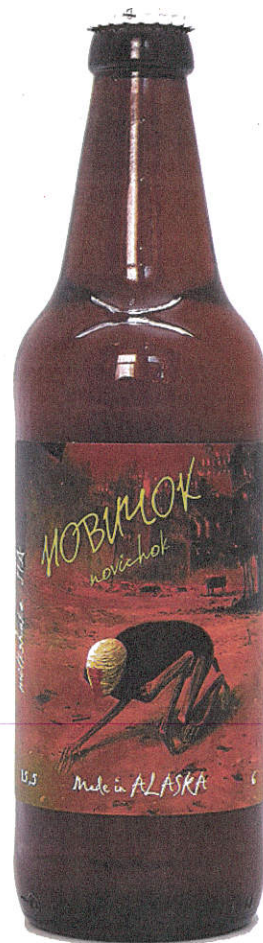
„Zamglony półprzezroczysty kolor. Bardzo miękki miodowy smak melona zamienia się w pikantne pieczenie na czubku języka. Po trzecim łyku pojawia się w tle wanilia. W ustach uczucie suchości. Urzekający smak wciąga wasze receptory i świadomość w paralityczno-nerwową nirwanę. Ściśle tajne. Z dodatkiem chmielowego granulatu Ekuanot. Trump nie może niczego udowodnić”.

Tak przedstawia zalety nowego produktu mały browar, którego siedziba mieści się w mieście Żeleznodorożnyj pod Moskwą. Kiedy piwo pojawiło się w pubach Mińska, zwrócili na nie uwagę białoruscy internauci. Jednym z pierwszych internautów był bloger o pseudonimie **Radjesh Chou**. Poproszony przez białoruskich dziennikarzy o komentarz, odpowiedział, nie szczędząc ostrych słów: – Uważam to za skrajny cynizm. To tak jakbyśmy nazwali piwo „Cyklon B”, a na etykiecie narysowali stos trupów z Oświęcimia. To też zapewne byłoby interesujące. We współczesnej Rosji brakuje podstawo-

wego zmysłu moralności. Mówię tak zarówno o całym państwie, jak i o poszczególnych obywatelach, którym mógł przyjść do głowy pomysł wypuszczenia na rynek podobnego produktu. A tym bardziej nie chciałbym widzieć tej apoteozy idiotyzmu w mojej ojczyźnie.

Co wywołało tak ostrą ocenę mińskiego blogera? Producent nazwał swój wyrób **Nowiczok**. Taką nazwę piwu dała śmiertelna substancja, paralityczno-drgawkowy gaz bojowy, którym otruto, szczęśliwie nieskutecznie, byłego szpiega **Siergieja Skripala** i jego córkę. Niedawno ofiarami tej substancji pochodzącej, jak twierdzą specjaliści z rosyjskich laboratoriów, stały się jeszcze dwie osoby w Wielkiej Brytanii, z których jedna już zmarła.

Internauci oburzeni cynizmem marketingowców browaru wystawiali produktowi bardzo wiele negatywnych ocen na fejsbukowej stronie firmy, który zamieścił odpowiedź na ataki użytkowników serwisu: *Przyjaciele, dzisiaj szczerze prosimy o wsparcie. W maju wypuściliśmy produkt o nazwie Nowiczok. W Rosji, w naszej Ojczyźnie, nie spotkaliśmy się z najmniejszym negatywnym odzewem. Reakcja na tę nazwę rozciągała się od oceny „dobrze” do „obojętnie”.*



To odzew prawidłowy i na dodatek logiczny. Jedni docenili ironię, inni nie. Niedawno piwo pojawiło się w Mińsku. Czy wiecie, co się stało? Zaczęto nas oskarżać, podobnie jak nasz kraj, o otrucie, które nie miało miejsca, a na dodatek o to, że szy-

dzimy z tego. W białoruskich środowiskach masowego przekazu pojawiły się artykuły, a sami mogliście zobaczyć, co zostawiają na naszej stronie na Facebooku białoruscy bracia. Oficjalnie oświadczamy: uważamy, że nasza ironia była na miejscu. Z dwóch powodów 1) wierzymy, że Rosja nie ma żadnych związków z „morderstwami” w Wielkiej Brytanii. Wierzymy, że sprawa nowiczoka to fejk zachodnich mediów. 2) Żyjemy w wolnym kraju i możemy sobie żartować z polityki. Jesteśmy z tego dumni (...). Potrzebne nam wasze wsparcie!

Cała sprawa ma jeszcze dodatkowy aspekt, szczególnie nas dotykający. „Kreatywny” browar Alaska wykorzystuje do etykiet swoich wyrobów dzieła słynnych malarzy, m.in. „Krzyk” Edwarda Muncha czy „Pocałunek” Edwarda Klimta. Niestety, rosyjscy marketingowcy wpadli na pomysł, żeby na nalepce piwa Nowiczok umieścić reprodukcję obrazu znakomitego polskiego malarza **Zdzisława Beksińskiego** „Pelzająca śmierć”. Dokonali tego z pogwałceniem prawa autorskiego. Swojego oburzenia nie kryją pracownicy Muzeum Historycznego w Sanoku, które co prawda nie jest w posiadaniu tego konkretnego obrazu, ale zgodnie z testamentem artysty dysponuje prawami majątkowymi do jego dzieł. Dyrekcja placówki zapowiedziała podjęcie kroków prawnych przeciwko browarowi Alaska. **(AB)**

Na podst.: marketing.by, pivo.by
Fot. Materiały reklamowe firmy